

Czy na uniwersytetach poszukuje się prawdy?¹

Bartłomiej K. Krzych

Instytut Filozofii, Uniwersytet Rzeszowski;

Wydział Teologiczny sekcja w Tarnowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II

w Krakowie

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

bartlomiejkk@gmail.com

Abstract

Are the truth is being searched at universities?

The text is a reflection on modern universities based on the thought of Thomas Aquinas, Nicolai Hartmann, Karl Jaspers and Michał Heller. The main claim is that the purpose of scientific research is truth, which, however, can never be achieved in an absolute way due to cognitive limitations. The ethical aspect of practicing science is also underlined. Some aspects of the institutional functioning of universities are also discussed, as well as the more important characteristics that should characterise the scholar. The posture of openness of mind and responsibility for science and the academic community is postulated.

The first part of the text addresses the issue of the identity of the university and the research community. Attention was also paid to the most important characteristics of the scientist: reason and morality, which should take precedence over will and institutionalisation. The second part of the text raises the problem of truth and the possibility of its achieving. The arguments point to the impossibil-

¹ Tekst jest zbiorem i rozwinięciem myśli prezentowanych w innych artykułach i wystąpieniach (Krzych 2015, 2018a, b, c, d, e, f). Szerzej podejmowany temat rozwinięto gdzie indziej (Krzych 2017). W swym układzie i treści niniejszy tekst odzwierciedla w głównej mierze przemówienie wygłoszone w czasie inauguracji roku akademickiego 2018/2019 na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego (Krzych 2018e).

ity of obtaining unambiguously objective and absolute knowledge. However, this does not mean scepticism, because scientific progress allows a better understanding of reality and leads to a reduction in the area of irrationality. In the third part of the text, 'commandments of the man of Academy', are given, which boil down to responsibility, conscientiousness, cooperation and openness to criticism in their principles.

At the end, the author puts the thesis, that university should be a place to build a community of people devoted to truth and science. All activities within it should be an implementation of an idea of the university, reaching back to the medieval roots of the Academy.

Słowa kluczowe: Akademia, badania naukowe, etyka naukowa, filozofia, prawda

Key words: Academy, scientific research, scientific ethics, philosophy, truth

Bertrand Russel (2002: 20) zawarł w swoich *Zagadnieniach filozofii* krótką, ale odsłaniającą znaczenie filozoficznego namysłu nad światem i poszczególnymi jego aspektami uwagę: „Filozofia, jeżeli nie może odpowiedzieć na wiele pytań, posiada tę przynajmniej wartość, że stawia pytania, które czynią świat bardziej ciekawym i odsłaniają sprawy dziwne i obce, leżące tuż pod powierzchnią najzwyczajszych nawet rzeczy spotykanych w życiu codziennem”². Jeśli więc zapytać, „cóż nam z filozofów”, można odpowiedzieć, że poprzez stawianie pytań są oni w stanie wskazywać na różnego rodzaju procesy, zjawiska lub fakty, które na co dzień się przed nami ukrywają lub wydają się na tyle oczywiste, iż nie przywiązuje się do nich wielkiej wagi. Jedną z takich kwestii jest istnienie uniwersytetów i cel, dla którego są powoływane. Wydaje się oczywiste, że uniwersytety – jako kuźnie intelektualnych elit – powinny skupiać się na badaniach naukowych, których nadrzędnym celem jest poszukiwanie prawdy. Jednakże nawet krótka refleksja prowadzi do pewnych wątpliwości, związanych nie tylko z uniwersytetami jako takimi, ale też z prawdą i podejmowanymi w przestrzeni akademickiej badaniami naukowymi. Pojawiają się bowiem pytania, czy liczba uniwersytetów, a zatem pracowników naukowych

² Pisownia oryginalna, na podstawie tłumaczenia z 1912 r.

i studentów, przeradza się w jakość nauki. Kto naprawdę zyskuje na prywatyzacji szkolnictwa wyższego i komercjalizacji badań naukowych? Czy można mówić obecnie o prawdzie? To tylko niektóre z pytań, które domagają się wyraźnego postawienia i analizy.

W ramach przyczynku do ich zrozumienia osadzonego na podstawach filozoficznych i teoretycznych, można odwołać się do dwóch znanych myślicieli żyjących w zgoła odmiennych czasach, ale prezentujących podobny, uzupełniający się pod wieloma względami, typ myślenia; są nimi Tomasz z Akwinu i Nicolai Hartmann. Poczynione są również odwołania do uwag uznanych akademików, którzy poddają namysłowi ideę uniwersytetu oraz samo myślenie – Michała Hellera i Karla Jaspersa. Należy zaznaczyć, że przedkładane rozważania nie mają być jednoznaczna i uniwersalna odpowiedzią na postawione w tytule pytanie, ale powinny być potraktowane jako – formalnie bardziej eseistyczne niż naukowe – elementy samoobserwacji bliżej niesprecyzowanego, a więc idealnego, badacza-akademika-humanisty, słowem: każdego, kto w jakiś bliższy sposób identyfikuje się z Uniwersytetem przez duże „U”.

„*Quod bonum felix faustum fortunatumque sit!*” („co niechaj wypadnie dobrze, szczęśliwie i pomyślnie”³ lub „co oby było dobre, szczęśliwe i korzystne”⁴) – brzmi tradycyjna formuła, którą współcześnie wygłasza się uroczyście, inaugurując rok akademicki. Czym jest jednak owe „to” lub „co”, które ma być dobre, korzystne i szczęśliwe? Czy jest to rozpoczynający się rok akademicki? Czy może reforma szkolnictwa wyższego (w ramach tzw. ustawy 2.0 – konstytucji dla nauki Jarosława Gowina) i działania mające na celu jak najlepsze przez nią przejście uczelni wyższych? A może zaszczyty, nagrody, wyróżnienia, uroczystości i laury? Być może też emocje i prestiż związany z publikacją wyników swoich badań naukowych? Są to z pewnością rzeczy ważne, miłe lub – być może w przypadku innych – trudne i niechciane, ale można zasadnie sądzić, że nie wypełniają całkowicie sensu i znaczenia owego akademickiego *quod*, jego rdzeniem, sercem, esencją jest bowiem pasja lub,

³ Tłum. Władysława Kopalińskiego.

⁴ Tłum. Janusza Sondela.

bardziej dosłownie, namiętność naukowa, której celem jest prawda i mądrość. Grecka (*pascho*) i łacińska (*patis*) etymologia namiętności wskazuje, że oznacza ona intensywne uczucie żywione względem kogoś lub czegoś. Akademicy powinni sobie życzyć, żeby żywili największą namiętność właśnie do prawdy, nie zaś do drugorzędnych efektów podążania za nią.

Średniowieczni scholastycy mawiali: *agere sequitur esse* („działanie wypływa z istnienia” lub „działanie jest następstwem istnienia”). Można więc stwierdzić, że nasze działania są wynikiem tego, kim jesteśmy i jak istniejemy. Uznawali też, przynajmniej niektórzy, prymat rozumu nad wolą. W kontekście pewnych prądów myślowych, a także wydarzeń oscylujących wokół życia współczesnej polskiej akademii, stwierdzenia te wydają się ważne, uczulają bowiem na krótkowzroczność związaną z „jak chcę” oderwanego od tego „jak mogę” i „jak powinienem”, ale też „czy powinienem” to osiągnąć. Należy postawić pytanie o to, jakie powinno być istnienie akademika – naukowca, dydaktyka i studenta, jaki też powinien być jego rozum.

Istnienie to można nazwać „istnieniem-jako-członek-akademii”, nie tylko „tej-i-tu-akademii”, nie tylko „tej-teraz-akademii”, ale Akademii przez duże „A”, a więc jako Idei Uniwersytetu. To w niej partycypuje istnienie akademików. Szczegółową odpowiedź na pytanie o rozumienie i znaczenie Idei Uniwersytetu należy, choćby z braku miejsca, zawiesić. By odwołać się jedynie do słów Karla Jaspersa, który w swoim dziele zatytułowanym – *nomen omen – Idea Uniwersytetu* (2017), pisał: „Zadaniem uniwersytetu jest wspólne poszukiwanie prawdy przez badaczy i adeptów” (Jaspers 2017: 31); i dalej: uniwersytet „winien uczyć prawdy, niezależnie od życzeń oraz instrukcji, które mogłyby go ograniczać wewnętrznie lub od zewnątrz” (tamże). Niemieckiemu myślicielowi wtóruje kardynał John Henry Newman, który wiek wcześniej, w dziele o takim samym tytule, przyznawał uniwersytetom pełną autonomię. Jego słowa są ważne, ponieważ, mimo iż pewne konteksty są różne, mogą stanowić ważną przestrożę dla tych, którzy chcieliby czynić z uczelni generatory zysku i miejsca wyłącznie przyuczające do zawodu. „Jeżeli więc uniwersytet jest przygotowaniem wprost do życia w tym świecie, niech będzie tym, czym się deklaruje. Nie jest klasztorem, nie jest seminarium duchownym, lecz jest miejscem przysposa-

biającym ludzi żyjących w świecie do świata” (Newman 1990: 298). Uniwersytet powinien więc kształcić, w pełni znaczenia tego słowa (wiedza – kultura – społeczeństwo – badania), a nie być miejscem indoktrynacji, rozgrywek politycznych lub fabryką masowości. Rzecz jasna, jak w jednej ze swoich *lectio magistralis* zauważa Michał Heller, uniwersytet powinien, wręcz musi, przystosowywać się do zmieniających się warunków, ale nie może zapominać o swojej głównej misji, tj. nieustannym badaniu i poszukiwaniu prawdy; uniwersytet nie powinien zapominać o gorliwej pracy na rzecz pożytku i chwały ludzkości, co nie jest przecież równoznaczne z zyskiem, jednocześnie nie wyklucza go *a priori* (tj. z samej swojej zasady), dbając przy tym o strukturę intelektualno-instytucjonalną uniwersytetu, która będzie wierna jego idei (Heller 2012). „Przyszłość naszych uniwersytetów, o ile otrzymają one szansę, zależy od odnowy ich pierwotnego ducha” (Jaspers 2017: 29).

Rozum natomiast powinien być nade wszystko moralny. „Do istoty myślenia należy wolność, a więc także możliwość kierowania swoimi myślami. Właśnie dlatego myślenie jest ściśle związane z moralnością” (Heller 2015: 7). O aspekcie etycznym świadczy „racjonalność, która jest próbą przewyciężenia głupoty”, czyli, jak pisze dalej Michał Heller (tamże: 12), „wysiłkiem kierowania się zawsze racjami rozumowymi”. Rozum powinien być wolny i nieskrępowany w swych poszukiwaniach. Powinien też być strażnikiem woli. Wola bowiem, aby nie schodziła na manowce niemoralności, musi być rozumna, tj. podporządkowana rozumowi. To podejście do dynamiki bytu ludzkiego, prezentowane m. in. przez św. Tomasza z Akwinu, wbrew szeroko pojętemu woluntaryzmowi, jest obecnie ważne. Świadczy o tym przypadek jednego z ostatnich postępowań o nadanie tytułu profesora, w których recenzenci wnioskowali o nadanie tytułu, mimo że pisali: „Opinia moja jest wyjątkowo krótka, ponieważ przedstawione do oceny prace naukowe są nieliczne, a ich konkluzje na tyle niedopracowane, że trudno o polemikę. Jednak te prace są” (CK 2018); „Pracę ściśle naukową [...] oceniam krytycznie [...]. Osobiście uważam, że raz wyzwolona wola stania się profesorem jest jednak nie do zatrzymania. Jeśli wnioskujący uznał, że są powody, aby przyznać mu profesurę, to zapewne tak jest” (tamże). Powstają wobec tego kolejne i zasadniczo retoryczne pytania: czy wola stania się kimś, niezależnie od

spełniania ustalonych i zwyczajowych kryteriów, powinna być podstawą zaspokojenia indywidualnych pragnień jednostki? Czy nauka powinna być tworzona przez ludzi chcienia, czy ludzi (badawczego i dydaktycznego) czynu?

Nie można pozostawić bez choćby szczątkowej odpowiedzi wciąż narzucającego się pytania o prawdę. Kompleksowa odpowiedź na to pytanie przekraczałaby nie tylko ramy tego tekstu, ale i kompetencje autora. Można jednak odwołać się do dwóch myślicieli, którzy są ważni dla filozofii osadzonej w ryzach racjonalności. Ich zestawienie nie jest przypadkowe, ponieważ u obu znajdują się podobne intuicje, chociaż przyjmowane przez nich założenia oraz ostateczne rozwiązania i konkluzje są odmienne. Nie oznacza to jednak, że stoją ze sobą w sprzeczności – wręcz przeciwnie: uzupełniają się. Mowa o św. Tomaszu z Akwinu oraz Nicolai Hartmannie, którego – ze względu na podjętą refleksję i ogrom pracy teoretycznej – można nazwać współczesnym Tomaszem.

Akwinata pisał w swym komentarzu do Arystotelesa traktatu *O Niebie*: „Celem filozofowania nie jest wiedza o tym, co uważali inni ludzie, ale dążenie do mądrości, które polega na badaniu tego, ile było prawdy w tym, co ludzie ci głosili” (Tomasz z Akwinu 1886: 1, 22, 8). W swym największym dziele, *Summie teologii*, przeznaczonym dla początkujących adeptów nauk filozoficznych i teologicznych (co autor zaznacza we wstępie), Akwinata dodawał, że w poszukiwaniach mądrości nie jest ważne wiedzieć, co ktoś uważa lub czego chce, ale ile w tym, co myśli, znajduje się prawdy (Tomasz z Akwinu 1888: 1, 107, 2).

Pragnienie i poszukiwanie prawdy dla niej samej (niezależnie od nadawanej jej definicji i statusu) powinno być podstawowym motywem działania filozofa i badacza. Niezbędna jest do tego pewna intelektualna otwartość i uczciwość połączona z pragnieniem kontemplacji poszukiwanej prawdy, ale także z szacunkiem do pozostałych myślicieli. Umiejętność dziwienia się – wykorzystywana jako źródło i początek filozoficznego namysłu już przez starożytnych filozofów – może również okazać się twórcza. Innymi słowy, to prawda dająca mądrość powinna stanowić cel nadrzędny wszelkiej racjonalizacji rzeczywistości (przy czym racjonalizacja to proces intelektualny w ramach teoretycznego namysłu nad rzeczywistością, który w sensie

dosłownym oznacza branie rzeczy na rozum). Być może nigdy nie uda się odnaleźć prawdy absolutnej i uniwersalnej, co nie oznacza, że nie można się do niej z każdym kolejnym krokiem przybliżać, wszakże „trzeba z całą pewnością stwierdzić, że prawda jest ostatnim celem wszystkiego, co istnieje, całego wszechświata; i to na jej rozważaniu i poszukiwaniu polega mądrość” (Tomasz z Akwinu 1961: 1, 1, 4).

Można więc stwierdzić, że filozofowanie to poszukiwanie mądrości dążące do jej teoretycznej kontemplacji, czyli, innymi słowy i wyłączając poniekąd teologiczne uwarunkowania myśli Akwinaty, do życia w najwyższym stopniu zgodnego z rozumem. Mądrość może zaś być porównana – co czyni sam Doktor Anielski w swym komentarzu do traktatu *O hebdomadach* Boecjusza – do zabawy, i to z dwóch istotnych powodów: po pierwsze, ponieważ zabawa jest przyjemna, a kontemplacja mądrości daje największą przyjemność utożsamianą jeszcze przez Stagirytę ze szczęściem; po drugie – ponieważ tak jak zabawa, tak i mądrość jest pożądana i poszukiwana dla niej samej (Tomasz z Akwinu 1954:). Każde jednak porównanie ma swoje ograniczenia, należy więc uważać, aby nie utożsamiać mądrości i zabawy.

Pozostaje pytanie dotyczące tego, dlaczego w ogóle człowiek poszukuje prawdy. Innymi słowy, dlaczego wkłada tyle wysiłku, aby ciągle powiększać wiedzę i dochodzić do tego, jak rzeczy się mają. Współczesny Tomasz – Nicolai Hartmann, jakkolwiek prezentujący zgoła odmienny światopogląd, wtóruje pierwszemu. Według niego, ludzie dążą do prawdy, ponieważ nie są w stanie tolerować sprzeczności, rozbieżności i nieadekwatności ujawnianych przez świadomość. Jak twierdzi, aporie kryją się wszędzie, praktycznie w każdym zagadnieniu filozoficznym i naukowym. Ich dostrzeganie w świecie, a nawet w nas samych, wywołuje w świadomości stan napięcia, który inicjuje nasze dążenie do prawdy. Wedle tego myśliciela, prawdziwość jest ponadczasowa, ludzie zaś nie posiadają ani wystarczająco sprawnej aparatury poznawczej, ani niezawodnych kryteriów prawdziwości poznania, stąd do prawdy mogą się tylko zbliżać. Poznanie bowiem jest, po pierwsze – procesem, po drugie – dostrajaniem się obrazów w naszej świadomości do transcendentnych zdarzeń i struktur świata. To dlatego ludzie są ciągle w drodze do celu, który ostatecznie jawi się jako nieosiągalny (Zwoliński 1974). Nie chodzi jednak o zdobycie

całościowej i obiektywnej wiedzy o wszystkim cokolwiek jest, jakkolwiek jest i jakiegokolwiek jest, ale o coraz lepsze rozumienie tego, co jest poznawane, i ograniczanie obszaru irracjonalności, a nawet głupoty, która dla Akwinaty, jeśli jest zawiniona, równa się grzechowi.

Intuicję pokonywania granic i barier poznawczych oddał Nicolai Hartmann, pisząc: „Rzecz się ma zatem odwrotnie niż sądzili metafizycy: właśnie bezsensowny świat jest dla [...] istoty ludzkiej szczególnie sensowny: dary użyczenia sensu w świecie już wypełnionym sensem bez [udziału] człowieka byłyby czymś zbędnym” (Hartmann 1953: 408)⁵. Okazuje się, że „przygoda zwana nauką”, w którą człowiek wyruszył kilka tysięcy lat temu, jest jedną z najwspanialszych, ponieważ – z jednej strony – służy odkrywaniu sensu w świecie, który ostatecznie wydaje się bezsensowny, z drugiej zaś – prowadzi, buduje i nadaje znaczenie, wartość ludzkim aktywnościom, na czele z myśleniem. Wszechświat, a wraz z nim człowiek, posiada sens (egzystencjalny) oraz znaczenie (coś mówi o sobie samym, o nas) dlatego właśnie, że istnieje taki byt, który potrafi o nim myśleć refleksyjnie, abstrakcyjnie i symbolicznie.

Powstaje kolejne pytanie, które co prawda już się pojawiło, ale domaga się wyraźnego sformułowania: czy będzie można kiedykolwiek uznać, że ludzkość wie już wszystko? Dla Tomasza sprawa – również w kontekście wiedzy pochodzącej z Objawienia i twierdzenia o nieskończoności Boga – byłaby oczywista. Nicolai Hartmann uznaje natomiast, że nie będzie można nigdy posiadać wiedzy absolutnej i pełnej (tzn. wiedzy poza którą nie istnieje żaden inny rodzaj wiedzy, zarówno jakościowy, jak i ilościowy), ponieważ w świecie, we wszystkich jego ważniejszych aspektach, w problemach, które są formułowane, a także w rozwiązaniach, które są proponowane, znajduje się domieszka metafizycznej irracjonalnej resztki. „Im baczej jednak patrzymy na nierozwiązane zagadki, które pozostawia nam wiedza, a podejmuje filozofia, tym wyraźniej widzimy irracjonalną resztę metafizycznych problemów. Możemy się do nich przybliżać, lecz nigdy nie możemy ich całkowicie

⁵ Tłumaczenie za wersją roboczą tłumaczenia przygotowywanego przez Artura Mordkę, któremu autor niniejszego tekstu dziękuje za udostępnienie swojej pracy.

rozwiązać” (Hartmann 2000: 246) – mówił na zakończenie wykładu wprowadzającego do filozofii, który wygłosił w Getyndze rok przed śmiercią. Dla Nicolai Hartmanna, jak pisze Artur Mordka, poznanie bytu „oznacza tym samym jego zracjonalizowanie, zaś poznawanie – nieskończony proces racjonalizacji” (Mordka 2008: 99).

Granice poznania nie są stałe, ulegają ciągłym przesunięciom, obszar racjonalności nieustannie się powiększa, zaś sam proces nie jest jedynie pasmem spektakularnych sukcesów, wiąże się on bowiem z licznymi klęskami, które wynikają z ograniczeń poznawczych człowieka (Mordka 2008: 99). Konieczne jest więc nieustanne weryfikowanie nie tylko metod, którymi posługuje się nauka, ale też podawanych rozwiązań i wyjaśnień. Nicolai Hartmann – jak stwierdza dalej Artur Mordka – pojmuje irracjonalność „jako niepoznawalność. Zarazem wskazując na niepoznawalną resztę problemową, używa wyrażenia metafizyczność. To, co metafizyczne, wyznacza zatem w istocie koniec drogi poznawczej” (tamże: 100). Tę irracjonalną resztę ujawniają problemy metafizyczne (np. wolność, świadomość – problem psychofizyczny), „które nieustannie nurtują umysł ludzki, stanowią jego fatum i nie dają się ani unieważnić, ani rozwiązać” (Mordka 2008: 100). Reszta ta ujawnia się również w problemach szczegółowych, praktycznie na każdym kroku, by wspomnieć tylko o współczesnej filozofii biologii (ewolucji, różnorodności gatunkowej, dziedziczeniu), filozofii fizyki (początku i końcu wszechświata, unifikacji oddziaływań podstawowych, osobliwościach) lub kognitywistyce (wolnej woli, istnieniu duszy, ludzkiej świadomości). Jest ona obecna wszędzie tam, gdzie pojawiają się aporie prowadzące do znacznej różnicy zdań wśród naukowców i filozofów. Nie oznacza to jednak, że należy porzucić dążenia, których celem jest poszukiwanie prawdy.

Nie wolno popadać w sceptycyzm, przed którym przestrzegali sam Nicolai Hartmann, ponieważ problemy metafizyczne, według niego, mimo iż charakteryzują się trwałością, są nieodparte i nie poddają się próbom ich rozwiązań, to – choćby ze względu na postępy nauki – można je lepiej rozumieć, wyjaśniać kolejne ich aspekty, a więc ograniczać pole irracjonalności (por. Jakuszko 2013). Proces ten ma również aspekt egzystencjalny, ponieważ pozwala nie tylko „oswajać się” ze światem, ale też „oswajać” świat. Im więcej wiemy, a zwłaszcza im więcej rozumiemy, tym lepiej je-

steśmy w stanie określić nasze miejsce w świecie, tym wyraźniej możemy dostrzegać pewne wartości, tym precyzyjniej potrafimy wytyczać następne cele badawcze.

Nicolai Hartmann (1994) postulował odrzucenie myślenia systemowego na rzecz myślenia systematycznego i problemowego, które musi być „myśleniem metafizycznym, świadomym irracjonalnej reszty (*irrationale Restbestand*) zawierającej się w strukturze treści problemów, ale także – świadomym powolnego postępu badawczego w rozjaśnianiu poznawalnego pogranicza problemów metafizycznych, czyli poziomów, z których nie wszystkie są przecież rozwiązywalne” (Jakuszek 2013: 35). W tym względzie z pewnością zgodziłby się z nim Tomasz z Akwinu, który sam reprezentuje typ myślenia nie systemowego – wbrew powszechnej opinii – ale właśnie problemowego, o czym świadczy chociażby sposób formułowania odpowiedzi w *Sumie teologii* i innych dziełach, a także przywoływane wcześniej myśli. Nie chodzi więc o to, aby bezmyślnie powtarzać wyniki, osiągnięcia lub owoce pracy innych ludzi, ale raczej o twórcze (współ)uczestnictwo we wspólnocie ludzi poszukujących prawdy.

Unikając wiążącego podsumowania tej części rozważań i pozostawiając otwarte postawione i roztrząsane pytania, można odwołać się do koncepcji Andrzeja Zachariasza, który typ myślenia prezentowany przez Akwinatę i Nicolai Hartmanna nazwał anatelizmem (gr. *ana* i *telos*), a więc przekraczaniem, ciągłym przekraczaniem granic poznania i teoretycznym wysiłkiem zmierzającym do racjonalizacji rzeczywistości, czyli coraz lepszego jej rozumienia i nieustannego nadawania jej sensu (Zachariasz 2011).

Wstępującym do Akademii można zadedykować słowa przywoływanego wcześniej K. Jaspersa, które powinny towarzyszyć całej wspólnocie (badaczom, mistrzom, adeptom, dydaktykom, pracownikom, przyjaciółom uniwersytetu). Układają się one w formę przykazań, lub prawd, których zachowywanie lub świadomość pozwoli kroczyć drogą wytyczoną – by odwołać się do popularnego obrazu – przez gigantów, na ramionach których stoi ludzkość – drogą bezinteresowności ku prawdzie. Za cel nadrzędny tych słów można uznać dobro *Almarum matrum*. Po pierwsze, „Uniwersytety rzadko spełniają oczekiwania. Pierwszy entuzjazm szybko mija” (Ja-

spers 2017: 76), co jednak nie znaczy, że znika bezpowrotnie. Po drugie, „Dla każdego myślącego człowieka krytyka to warunek życia”, ponieważ „kto unika krytyki, ten właściwie nie chce wiedzieć” (tamże: 55). Po trzecie, wrogiem intelektualnego sumienia „jest tępa pilność bez celu” (tamże: 78). Po czwarte, „Studenci to ludzie do- rośli, nie dzieci. Ponoszą w pełni dojrzałą odpowiedzialność za siebie” (tamże: 86). Po piąte, uniwersytet powinien być przestrzenią współpracy i jako wspólnota, z ko- nieczności instytucjonalna, powinien stawać się rzeczywistością idei, dopiero bo- wiem idee „nadają ważność poznaniu, stanowiąc siłę napędową badacza” (Jaspers 2017: 78). Po szóste wreszcie, tylko „osobowości wypełniają instytucję duszą” (tamże: 115), niedopuszczalne jest więc pozwalanie sobie na bycie mizerotami, które „brak intelektu oraz niezadowolenie z samych siebie pragną zrekompensować rozkoszą panowania” (tamże 2017: 116).

Uniwersytet nie ma więc być fabryką, gdzie każdy robi to i tylko to, co do nie- go należy, oraz bierze to i tylko to, co mu, przynajmniej formalnie, przypisane. Uni- wersytet powinien być miejscem, gdzie – używając pospolitego języka – wszyscy nawzajem i nieustannie uczą się uczyć. Należy więc życzyć wszystkim, żeby uniwer- sytety były miejscami, w których każdy wykład, wizyta lub spotkanie były prze- strzenią kontaktu z ucieleśnioną i pobudzającą do myślenia i właściwego działania prawdą.

Literatura

CK (Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów), 2018: wniosek nr 1-K-8428-2017, dokumenty; <http://www.ck.gov.pl/promotion/id/18179/type/k.html>.

Hartmann N., 1953: *Ästhetik*. Berlin: de Gruyter.

Hartmann N., 1994: *Systematyczna autoprezentacja*; w: N. Hartmann: *Myśl filozoficzna i jej historia. Systematyczna autoprezentacja*; przeł. J. Garewicz. Toruń: Comer; 73–134.

Hartmann N., 2000: *Wprowadzenie do filozofii. Autoryzowany zapis wykładu wygłoszonego w semestrze letnim 1949 roku w Getyndze*; przeł. A.J. Noras. Warszawa: Aletheia.

Heller M., 2012: *Idea uniwersytetu*. „PAUza Akademicka”, 169, 1-3.

- Heller M., 2015: *Moralność myślenia*. Kraków: CCPress.
- Jakuszko H., 2013: *Specyfika problemów metafizycznych w ujęciu Immanuela Kanta i Nicolaia Hartmanna*; w: L. Kopciuch (red.): *Studia nad filozofią Nicolaia Hartmanna z bibliografią polskich przekładów i opracowań po roku 1945*. Lublin: Wydawnictwo UMCS; 23-36.
- Jaspers K., 2017: *Idea uniwersytetu*; przeł. W. Kunicki. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Krzych B. K., 2015: *Po co w ogóle to całe filozofowanie?*, „Amor Fati”, 4(4), 209-213.
- Krzych B. K., 2017: *Gdy nauka staje się grą... (De)konstruktywnie i krótko o pewnych (nie)czystych regułach świata akademii*. „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, 2 (3), 133-145.
- Krzych B. K., 2018a: *Uniwersytet – badacz – etyka. Akademia i jej „praxis” w refleksjach uczonych*; w: B. A. Nowak, P. Szymczyk (red.): *VII Ogólnopolska Konferencja Filozoficzna EPISTEME. Abstrakty*. Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel; 52.
- Krzych B. K., 2018b: *Być uczonym i myśleć moralnie*. „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, 1 (6), 104-110.
- Krzych B. K., 2018c: *Granice poznania*; w: B. K. Krzych (red.): *Nad przepaścią. Człowiek wobec granic i osobliwości świata*. Siemianowice Śląskie: Fundacja „dzień dobry! kolektyw kultury”; 7-11.
- Krzych B. K., 2018d: *Idea uniwersytetu i etos badacza*. „UR Journal of Humanities and Social Sciences”, 3 (8); w druku.
- Krzych B. K., 2018e: *Przemówienie w ramach wystąpienia przedstawiciela Samorządu Studentów Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR podczas Uroczystej Wydziałowej Inauguracji Roku Akademickiego 2018/2019 (15 października 2018)*. „Gazeta Uniwersytecka”, 4 (104); w druku.
- Krzych B. K., 2018f: *Cóż po filozofie w czasie marnym? Wokół pojmowania celu filozofii w myśli św. Tomasza z Akwinu i Nicolaia Hartmanna*. Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Humanista 2.0 – Kim powinien być współczesny humanista?”. Katowice: 27.10.2018.
- Mordka A., 2008: *Ontologiczne podstawy estetyki. Zarys koncepcji Nicolaia Hartmanna*. Rzeszów: Wydawnictwo UR.
- Newman J. H., 1990: *Idea uniwersytetu*; przeł. M. Mroczkowski. Warszawa: PWN.
- Russel B., 2002: *Zagadnienia filozofii*; przeł. L. Silberstein. Warszawa: DeAgostini.

Tomasz z Akwinu, 1886: *De caelo et mundo*;

<http://www.corpusthomisticum.org/ccm1.html#71038>.

Tomasz z Akwinu, 1888: *Summa theologiae*;

<http://www.corpusthomisticum.org/sth1103.html#32899>.

Tomasz z Akwinu, 1954: *Expositio libri Boetii De ebdomadibus*;

<http://www.corpusthomisticum.org/cbh.html>.

Tomasz z Akwinu, 1961: *Summa contra Gentiles*;

<http://www.corpusthomisticum.org/scg1001.html#23492>.

Zachariasz A., 2011: *Teoria poznania jako relatywistyczna koncepcja prawdy teoretycznej*.

Rzeszów: Wydawnictwo UR.

Zwoliński Z., 1974: *Byt i wartość u Nicolaia Hartmanna*. Warszawa: PWN.

Wpłynęło/received 22.10.2018; poprawiono/revised 14.11.2018